

Stefan BALDY, *Katedra Świętego Krzyża w Opolu. W 700-lecie parafii Św. Krzyża, Opole 1994*, ss. 163. Wydawnictwo Świętego Krzyża. Uniwersytet Opolski - Wydział Teologiczny, seria: Z dziejów kultury chrześcijańskiej na Śląsku, 8.

Porównanie z ikonografią zachwycających średniowiecznych manuskrypów przywodzi na myśl sposób i jakość wydania publikacji przygotowanej z okazji 700-lecia Katedry Świętego Krzyża w Opolu. Do zilustrowania opracowania Stefana Baldy - proboszcza parafii, dla której opolska katedra stanowi centralną świątynię - wybrano 136 fotografii przedstawiających wyposażenie oraz poszczególne elementy wnętrza kościoła, a także zdjęcia osób z nim związanych i najznakomitszych gości.

Album otwierają kolorowe zdjęcia dwóch relikwiarzy, potem przedstawiono wizerunek gotyckiej chrzcielnicy z XIV wieku wraz ze zbliżeniami jej kaminnej ornamentyki, której motywy powtarzają się w zestawionych obok odciskach pieczęci zarządu miasta z 1354 r., rady miejskiej z 1387 r. oraz kapituły opolskiej z roku 1366. Wymienione daty odnajdujemy w barwnym obrazie *Drzewa genealogicznego opolskich Piastów*. Piękne odmalowanie historii ich rodu wiąże się ze spełnianą przez nich rolą fundatorów i opiekunów opolskiej kolegiaty. Dowody ich zamożności odnajdujemy w epitafiach nagrobnych. Zdjęcia książęcych nagrobków zestawiono z fotografiami fragmentów płyt wejściowych do grobowców rodziny hrabiowskich Oppersdorfów i Beesów, a owe z przedstawieniami płyt nagrobnych członów rodów mieszczańskich (m.in.: Doroty Jędrzejczyk, Małgorzaty Schraiber, Wacława Czibulki, Jerzego Skobka), które po wygaśnięciu książęcej linii rodu piastowskiego stały się głównymi dobroczyńcami świątyni. Wydatną ich hojność odkrywają kolorowe fotografie ołtarza Trójcy Świętej z 1652 r., obrazu Niepokalanego Poczęcia NMP, złożonej kraty z 1635 r. u wejścia do kaplicy św. Anny, a także barokowych monstrancji, cyborium, trybularza, kielichów mszalnych i regencyjnych... I tak uwiecznione współcześnie na kliszy fotograficznej przez Andrzeja Nowaka i Piotra Simondesa z pracowni "Foto-NS" obrazy dzieł kultury materialnej zaświadczać o biegnącym przez stulecia przywiązaniu Opolan do ich najstarszego kościoła parafialnego.

Jak do XVIII w. ukształtowano zasadniczy kształt wnętrza świątyni, tak o późniejszych latach jej dziejów więcej zachowało się świadectw dotyczących życia stowarzyszeń katolickich parafian. W omawianej pracy zostało to także udokumentowane czarnobiałymi zdjęciami archiwalnymi, przedstawiającymi w większości wydarzenia i osoby od początków naszego wieku do końca ostatniej wojny. Wraz ze zbliżaniem się do czasów nam współczesnych "relacja" fotograficzna w coraz większym zakresie ustępuje miejsca opracowaniu dziejów parafii przygotowanemu przez ks. dr. Stefana Baldy.

Autor przez siedemnaście lat pozostający w opolskiej parafii katedralnej od dłuższego czasu zajmował się śledzeniem historycznych losów pracujących w murach świątyni księży, a tym samym i jej dziejów. Niedostatek opracowań poświęconych problemowi z pewnością utrudniał podjęte zadanie. Stwarzał jednak poza szansą przypomnienia poczynionych wcześniej ustaleń, możliwość dopełnienia ich nowymi ustaleniami, a także uzupełnienia zapisu o relacje z wydarzeń, jakie miały miejsce od czasu ukazania się ostatniej poświęconej im książki. Nadto zaś pozwalał na zweryfikowanie i zobiektywizowanie funkcjonujących poglądów - co łącznie jest zadaniem historycznego dociekania naukowego. Ukazanie się pracy w serii "Rozpraw i Opracowań" Instytutu Teologiczno-Pastoralnego w Opolu, będącego filią Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego, pogłębiło oczekiwania, zwłaszcza obiektywnej relacji historycznej.

Przeprowadzone na wstępie recenzji porównanie serwisu fotograficznego prezentowanego wydawnictwa do ikonografii średniowiecznej rękopisów znajduje odniesienie także w przypadku opracowań historiograficznych. Najdawniejsze z relacji kronikarskich noszą na sobie nierzadko piętno zapisu hagiograficznego, charakteryzującego się najczęściej przerysowaniem zdarzeń przynoszących chwałę prezentowanych bohaterów, przy jednoczesnym pominięciu wydarzeń

mogących stawiać ich w świetle nie najbardziej pochlebnym. Wspomniany rodzaj piśmiennictwa stosowany był najdłużej w dziejopisarstwie kościelnym, zwłaszcza w biografiami osób otaczanych kultem świętości. W opracowaniu Stefana Baldego znaczącej owej subiektywnej prezentacji wydarzeń.

Ze względu na to, iż rozprawa-album funkcjonować będzie wiele pokoleń, za konieczne wydaje mi się jej uzupełnienie o badania prowadzone przez innych historyków oraz wynikające stąd sprowstowania. Dotyczy to np. sprawy procesu kanonicznego, jaki w 1382 r. duchowieństwo kolegiaty opolskiej wytoczyło ojcom franciszkanom i dominikanom. Powodem oskarżenia stało się jakoby naruszenie przez zakonników istotnych praw parafialnych w zakresie pogrzebów, słuchania spowiedzi, nakładania pokuty, śpiewania mszy św. oraz do pierwszeństwa dzwonięcia na nabożeństwa. Sprawę "ujawnił" o.dr Edward Frankiewicz z OMF w niepublikowanym dotąd opracowaniu *Franciszkanie opolscy 1248-1948*¹ Według odszukanych przez niego informacji wydany we Wrocławiu wyrok I instancji nie był korzystny dla ojców zakonnych. Od niego wniesiono odwołanie do Stolicy Apostolskiej. Papież Urban VI zlecił rewizję procesu arcybiskupowi praskiemu Janowi, który po przesłuchaniu przedstawicieli stron, wydał wyrok kompromisowy. W orzeczeniu chociaż przyznał pierwszeństwo dzwonięcia kościołowi parafialnemu, to jedynie przed nabożeństwami porannymi. W przypadku kolejnych zarzutów podzielił poglądy zakonników uznając, że mogą ważnie spowiadać wiernych bez pozwolenia duchowieństwa parafialnego i nie powinno też wzbraniać się grzebania na terenie zakonnym zmarłych, jeśli było takie ich życzenie lub najbliższych z rodziny. Zdaniem o. E. Frankiewicza stanowisko opolskiej kolegiaty w świetle historii katolicyzmu nie było niespodzianką. Genezy jego dopatrywał się w trwającej na zachodzie Europy od połowy XIII w. walce duchowieństwa diecezjalnego z egzempcją zakonną. Do istoty zatargu należała konkurencyjność posługi duszpasterskiej prowadzonej przez księży diecezjalnych i zakonnych na tym samym obszarze, wobec tych samych wiernych katolickich. Zdaniem historyka franciszkańskiego akcja kolegiaty opolskiej była jednym z przejawów zapowiadających reformację Marcina Lutra²

Odnalezienie przez o. Frankiewicza powyższej kontrowersji jest przykładem współuczestniczenia opolskiej parafii w życiu Kościoła katolickiego, pominięcie wydarzenia zaś znacznie upraszcza wizerunek opolskiej kolegiaty w przebieg dziejów, ale jednocześnie wymiennie go też zubaża.

Porównując w dalszym ciągu ustalenia obu autorów zaskakuje różnica w ocenie postępowania opolskiego księcia Jana zw. Dobrym. Stefan Baldy chociaż cytuje fragment listu skierowanego przez opolskiego władcę do Ojca św. Klemensa VII, piastowskiemu księciu przypisuje część odpowiedzialności za wprowadzenie protestanckich praktyk w kościele kolegiackim. Autor recenzowanej pracy twierdzi: *...Niewątpliwie można było nieco wcześniej powstrzymać nowe prądy, gdyby książę Jan bardziej stanowczo bronił katolickiej wiary. Przeciż za jego cichym przyzwoleniem kaznodzieja z Polski, kanonik kolegiacki Wawrzyniec Jost od 1527 roku przez 25 lat głosił Słowo Boże w duchu luteranckim w kolegiacie opolskiej...* (s.15).

W odmiennym świetle wspomniane fakty przedstawia o. Edward Frankiewicz. Jego zdaniem: *Do roku 1532 nowatorska nauka Lutra nie wzięła góry nad katolikami w księstwie opolsko-raciborskim, bo książę Jan był katolikiem z krwi i kości tak dalece, że dnia 10 listopada 1524 r. przedstawił nawet papieżowi pożałowania godne postępowanie duchowieństwa kolegiaty opolskiej i obojętny jego stosunek do wiernych. Papież podziękował Janowi za wierność i zaufanie w swym liście z dnia 20 lutego 1525 r., ale w danej chwili nie mógł wpłynąć skutecznie na*

Archiwum Prowincji Najświętszej Marii Panny Zakonu Braci Mniejszych w Katowicach-Panewnikach, Zespół: Spuścizna o. Edwarda Frankiewicza: *Franciszkanie opolscy 1248-1948* (mps).

² Tamże, 90-95.

korzystną zmianę miejscowych warunków... (s. 156). Wspomniany franciszkański historyk podkreśla, że dopiero po śmierć Jana Dobrego, Opolszczyzna przeszła do rąk Izabeli Elżbiety, która chociaż jako siostra króla Zygmunta Augusta Jagiellończyka była katoliczką, to pod względem religijnym cechowała się obojętnością. Z tego względu wprawdzie w r. 1554 odrzuciła prośbę senatu opolskiego o kaznodzieję protestanckiego, ale już w roku następnym do Opola sprowadziła kaznodzieję apostata Wawrzyńca, dawnego proboszcza z Żor na Górnym Śląsku. Swymi umiejętnościami przewyższał on retorykę kanonika Justa i innych kaznodziejów kolegiaty opolskiej.

Przy okazji wspomnianej rozbieżności wylania się jeszcze jedna niezgodność w dokonanych ustaleniach. S. Baldy, wymieniając kaznodzieję protestanckiego pisze o Wawrzyńcu Joście, E. Frankiewicz rozdziela nazwisko między dwie postacie: Wawrzyńca byłego żorskiego proboszcza oraz Justa - kanonika kolegiaty opolskiej. W dotychczasowych opracowaniach³ częściej występuje pierwsza wersja. Praktyka posługiwania się w niemieckich dokumentach przeważnie nazwiskiem osoby i jej funkcją uprawdopodobnia drugą ewentualność. Mediewistom pozostawić należy rozstrzygnięcie problemu. Współcześnie rzadziej już dochodzą do przykonania, że zasługi jednej osoby dziejopisarze przypisywali innej lub dwa życiorysy połączyli w jeden⁴.

Kwestia rozwoju wpływów protestantów w parafii świętokrzyskiej, uprzytamnia trudności jakie towarzyszą próbom prezentacji historii kościoła św. Krzyż w oderwaniu od dziejów wyznaniowych ziemi opolskiej. Zresztą Stefan Baldy daleki jest od takiego zamiaru. Skróconym wykładem postarał się objąć także historyczne dzieje stolicy regionu, w które wplata wiadomości dotyczące kolegiaty. Przewaga pierwszych szczególnie zaznacza się w okresie początkowym, zwłaszcza do czasu przejścia rządów przez dynastię habsburską. Autor zajął się tu prezentacją historii powstawania i losu kościelnych zabytków kultury materialnej. Problemy duszpasterskie zaczynają zajmować należne im tytułem pracy miejsce wraz z dojściem opisu historycznego do czasów sekularyzacji. Zwrócono przy tym uwagę na zakres i charakter posług katolickich, w orbicie których znajdowała się ludność polskojęzyczna. Z końcem XVI stulecia w niespełna 2 tysięcznym mieście 80% ludności miało się posługiwać językiem polskim i czeskim (s. 25). W kolejnym wieku parafia nosiła charakter dwujęzycznej, chociaż służba Boża sprawowana była w języku łacińskim, to za duszpasterstwo i kaznodziejstwo polskie odpowiedzialny był dziekan, zaś za niemieckie - archidiakon. Pomocników swych dobierali spośród księży wikariuszy. Utał się nawet zwyczaj, że najstarszy z nich był "kuratusem" polskojęzycznym, a drugi w starszeństwie był "kuratusem niemiecko-języcznym" (s.36). Praktyka okresowo zaniechana została w pierwszej połowie XIX w., kiedy odpowiedzialny za duszpasterstwo polskojęzyczne proboszcz nie zyskał uznania komisji sekularyzacyjnej, zaś jego na tym urzędzie następcą - sam nie znający tego języka - zdołał jedynie uzyskać akceptację dla utrzymania dwóch niedzielnych polskich mszy św., ale odprawianych poza kościołem św. Krzyża, w świątyni poddominikańskiej. Umieszczenie tam słynącego łaskami obrazu Matki Boskiej z Piekar nadało filialnemu kościołowi p.w. św. Wojciecha charakteru miejsca pielgrzymkowego. Działo się tak do czasu przeniesienia wizerunku do kaplicy kościoła parafialnego.

Spory fragment pracy Autor poświęcił opolskim losom wywodzącego się z Piekar obrazu Matki Bożej, który z jednej strony osobą modlącego się przed nim króla Jana III Sobieskiego łączy historię Śląska i Polski, z drugiej zaś przyczynił się do odrodzenia religijnego opolskiej parafii. W chwili kiedy ono nadeszło nastąpiły już zauważa piszący - spore przekształcenia w etnicznej strukturze ludności. Wśród dziesięciotysięcznej społeczności miasta Opola do 80%

³ J. K o p i e c, *Dzieje Kościoła katolickiego na Śląsku Opolskim*, Opole 1991, 44.

⁴ Np.: B. B r z u s e k OFM, *Miske Jerzy Ludwik*, w: *Słownik Polskich Pisarzy Franciszkańskich* pod red. H. E. Wyczawskiego OMF, Warszawa 1981, 324.

wzrósł udział ludności pochodzenia niemieckiego, 20% jej stanowili protestanci. Zwracając uwagę na zaszłe procesy zasadniczo nie wzięto pod uwagę statyczności składu narodowego podopolskich wsi, które wspólnie z miastem tworzyły pełną wspólnotę wiernych kościoła św. Krzyża⁵ Relacjonując zaś subtelnie przebieg losów parafian i przedstawiając zmiany jakie nastąpiły w społeczności katolickiej w okresie klęski głodu i pijaństwa, kulturkampfu, rozwoju bractw kościelnych, przygotowań do jubileuszu 600-lecia parafii św. Krzyża, koncentruje się Autor - raz to na życiu ludności miejskiej, drugi raz - mieszkańcach pobliskich wiosek. Tok narracji nierzadko uzupełniają fragmenty źródeł archiwalnych i mniej dostępnych opracowań. Najczęściej przywoływane zostały ustalenia Franciszka I d z i k o w s k i e g o (s.52, 68), poza nim zaś Władysława D z i ę g i e l a (s.30) i Stanisława W a s y l e w s k i e g o (s.95)⁶.

Interesujące są zwłaszcza przytaczane wyjątki dokumentów archiwalnych. W ich przypadku żał tylko niedopatrzienia przy określeniu pochodzenia cytowanych fragmentów. Ułomność spowodowana została rezygnacją z przedstawienia aparatu naukowego, który zastąpiono skrótowym, bo zawierającym zaledwie czternaście pozycji, zestawieniem wykorzystanych w pracy zespołów kronikarskich oraz opracowań. Spośród nich Autor zwrócił uwagę na pozycje z historiografii niemieckiej powstałe w większości w okresie poprzedzającym ostatnie pół wieku. Zauważony brak odwołań do opracowań współczesnych wywarł znaczący wpływ na ocenę niektórych wydarzeń o znaczeniu politycznym. Zwłaszcza położył się cieniem na charakterystykę okresu plebiscytowego. S. Baldy, prezentując sylwetkę ówczesnego proboszcza księdza prałata Józefa Kubisa, stara się podważyć opinię polskojęzycznej prasy o jego stronniczości (s. 98). A przecież zarzut ten sformułowano także w kręgu osób duchownych, później powtórzony został w oparciu o archiwalne dokumenty provenencji kościelnej (np. ks. Michał L e w e k⁷). Autor uprościł sprawę rezygnacji biskupa wrocławskiego z odbycia wizytacji kanonicznej na terenie Górnego Śląska, nie wspominając wcale o zakazie jaki w tej sprawie kard. Adolf Bertram otrzymał od Międzysojuszniczej Komisji Rządzącej i Plebiscytowej, z mandatu zwycięskich państw alianckich sprawującej do czasu podziału nadzór administracyjny i wojskowy nad spornym terenem⁸.

Ostatnie ustalenia historyków kościelnych poświęcone m.in. postawom środowisk katolickich w okresie przygotowań plebiscytowych, zdają się jednak potwierdzać zarzuty jednostronności opinii powstających w otoczeniu opolskiego prałata⁹ Uległ jej zwłaszcza ks. Giovanni Baptysta Ogno-Serra, który - w przeciwieństwie do swego poprzednika ks. Achilesa Rattiego¹⁰ - w swym otoczeniu nie dysponował osobą znającą język polski na tyle, aby kontaktując się z osobami nim wyłącznie władającymi, mogła zdawać komisarzowi apostolskiemu niezależne

⁵ W 1929 r., kiedy w Opolu istniały już dwie parafie (druga p.w. św. Piotra i Pawła), do parafii św. Krzyża poza mieszkańcami 78 miejskich ulic należeli też wierni 10 pobliskich wiosek. F.X. S e p p e l t, *Geschichte des Bistums Breslau*, Breslau 1929, 271-272.

⁶ F. I d z i k o w s k i, *Geschichte der Stadt Oppeln*, Oppeln 1863; W D z i ę g i e l, *Utrata księstwa opolskiego i raciborskiego przez Marię Ludwikę w r 1666*, Kraków 1936; S. W a s y l e w s k i, *Na Śląsku Opolskim*, Katowice 1937.

⁷ *Górnośląski plebiscyt z roku 1921 oraz udział w nim duchowieństwa katolickiego*, Chorzów 1991, 22, 79-84,

⁸ M. P i e l a SDS, *Duchowieństwo śląskie wobec plebiscytu i powstań*, Kwartalnik Opolski 37(1991) nr 1-2, 11

⁹ Tamże, 11.

¹⁰ Zdaniem o. Kolumbana Soboty, gwardiana franciszkańskiego z Góry Św. Anny język polski znał sekretarz A. Rattiego, ks. Pellegrinetti. Archiwum Prowincji Najświętszej Marii Panny Zakonu Braci Mniejszych w Katowicach-Panewnikach, Zespół: Spuścizna o. K. Sobota. Wspomnienia (mps)..

relacje. Stąd za krzywdzące środowisko polskie uważało postępowanie ks. Ogno-Serra, a prośbę skierowaną do papieża Benedykta XV o odwołanie jego z funkcji komisarza plebiscytowego biskup Adam Sapieha uznał za *akt sprawiedliwości i pocieszenia dla Kościoła w Polsce*¹¹.

Konsekwencją ujęcia z charakterystyki postaci ks. Józefa Kubisa wspomnianego epizodu plebiscytowego stało się okrojenie prezentacji jego ustosunkowania się w okresie międzywojennym do ludności modlącej się po polsku. Wątpliwe przy tym wydaje się twierdzenie, że *Nie lękał się* (proboszcz - W.M.) *np. urządzania dla pracowników polskiego Konsulatu Generalnego uroczystości 3-majowych w kościele Św. Krzyża* (s.100). W tym przypadku postępowaniem jego nie kierowały wyłącznie osobiste motywy.

W początkach lat trzydziestych kwestia odprawiania nabożeństw w intencjach wskazywanych przez Konsulat Generalny RP stała się powodem pewnego "kryzysu dyplomatycznego". Bezpośrednią przyczyną zadrażnienia była negatywna ocena, z jaką spotkało się odprawienie dnia 1 I 1931 r. w Bytomiu kościele Najśw. Marii Panny mszy św. z okazji imienin prezydenta RP, Ignacego Mościckiego. Niemcy uznali to za przejaw nadużywania Kościoła dla celów politycznych. W związku z tym proboszcz wspomnianego kościoła ks. Hrabowski ogłosił list do konsula Rzeczypospolitej Polskiej, Léona Malhomme, w którym tłumaczył przyjęcie zamówienia na mszę św. nieświadomością wagi intencji. Wobec odmiennej motywacji intencjonodawcy ksiądz sądził bowiem, że chodziło o uczczenie św. Ignacego, a nie prezydenta Polski - proboszcz zapowiadał przeciwstawianie się w przyszłości podobnemu nadużyciu Kościoła dla celów narodowo-politycznych. Będąc zaś konsekwentnym odmówił przyjęcia zamówienia na mszę św. w dzień imienin Józefa Piłsudskiego. Niezręczną sytuację konsul polski próbował rozwiązać urządzając kaplicę w jednym z pomieszczeń gmachu konsularnego. O odprawienie mszy poprosił ks. Teofila Nandzika, superiora Zakonu Oblatów Najświętszej Marii Panny z Lublińca, który na przystał na propozycję, choć - jak okazało się później - nie miał mieć ku temu odpowiednich uprawnień. W jednym z pokoi konsylatu przysposobionym na tymczasową kaplicę ks. Nandzik celebrował mszę św. dwukrotnie: raz dnia 19 III 1931 r. z okazji imienin Marszałka Polski, po czym ponownie w tym samym roku w Święto Narodowe 3 maja. Obecność ojca oblata w Konsulacie RP stała się powodem skargi kard. A. Bertrama do Rzymu. W imieniu Ojca św. Piusa XI, kard. Eugenio Pacelli domagał się od Nuncjusza w Warszawie przeprowadzenia wyjaśnienia przebiegu wydarzeń. Poza sankcjami, jakie osobiście spotkały ks. T. Nandzika, władze duchowne diecezji wrocławskiej miały otrzymać polecenie przyjmowania w przyszłości intencji mszalnych z okazji polskich uroczystości narodowych. Odpowiednie zobowiązanie ustnie złożył ks. Kubis rewizytując dnia 28 VII 1931 r. L. Malhomme, jako Konsula Generalnego RP w Opolu¹².

W myśl wspomnianej rozmowy już w następnym roku bez przeszkód odprawiono zgodnie z intencjami przedstawionym przez Konsulat mszę św. dnia 19 marca - w intencji J. Piłsudskiego i dnia 3 maja - w polskie święto narodowe. Z tych okazji zgromadzono się jednak nie w kościele parafialnym św. Krzyża, a filialnym św. Wojciech. Przez kolejne trzy lata podomnikańska świątynia przeznaczana była do odprawiania podobnych uroczystości. Działo się tak za wyjątkiem zamówionych przez Konsulat Generalny RP nabożeństw żałobnych odprawianych przez ks. Kubisa w intencji zmarłych polskich dygnitarzy. Odbyły się one dnia 19 VI 1934 r. w intencji Bronisława Pierackiego i dnia 17 V 1935 r. - Józefa Piłsudskiego w kościele św. Krzyża.

¹¹ Cyt. za P i e l a, art. cyt., 20; por.: S. W i l k SDB, *Episkopat Kościoła katolickiego w Polsce w latach 1918-1939*, Warszawa 1992, 348.

Archiwum Państwowe Opole, Konsulat Generalny, sg. 134 (mf. B 536), k. 6. Odpis tajnego pisma z 28 VII 1931r. L. Malhomme'a do Ministra Spraw Zagranicznych; Tamże sg. 135 (mf. B 537), k. 7 Notatka z lutego 1931r. Referatu Wyznań w sprawie odprawiania mszy św. z okazji polskich uroczystości narodowych na terytorium niemieckim.

Praktykę ponowiono jeszcze tylko raz w następnym roku, kiedy tam odprawiono dwa nabożeństwa: jedno z okazji imienin Ignacego Mościckiego, drugie - w rocznicę śmierci Marszałka. W 1937 r. tylko w jego intencji celebrowano nabożeństwo z polskim śpiewem w kościele św. Krzyża, zaś przewidziana na dzień 11 XI 1937 r. uroczysta msza św. z okazji polskiego święta narodowego odbyła się w kościele św. Sebastiana. W tym czasie świątynia - w średniowieczu powstała z budynku karczmy będącego votum po zakończeniu w mieście kolejnej epidemii tyfusu przejęła funkcje miejsca odprawiania nabożeństw w języku polskim zleczanych, m.in. przez polskie przedstawicielstwo konsularne¹³

Zasadniczo od 1932 r. w opolskim kościele parafialnym zaprzestano prowadzenia nabożeństw z przeznaczeniem dla ludności polskojęzycznej. Zdarzyło się nawet, że podczas prymicji dnia 3 lutego tr. ks. Natscha w kościele św. Krzyża nie wygłoszono polskiego kazania, mimo bardzo licznej liczby parafian polskich w uroczystości¹⁴ Praktyka dwujęzycznych kazań prymicyjnych była tam stosowana poprzednio: w kwietniu 1927 r. w przypadku syna miejscowego dyrektora polskiego Banku Ludowego, ks. Mariana Spsychalskiego oraz w tymże roku w lipcu - ks. misjonarza Alojzego Ligudy z Winowa, a także w lutym 1930 r. kiedy swą pierwszą mszę św. odprawił ks. Paweł Mateja z Gosławic¹⁵

W 1933 r. w katedrze po raz ostatni poprowadzono w Wielki Piątek po polsku drogę krzyżową¹⁶ Później język ten powracał w nawy wspomnianej świątyni wyłącznie w przypadku nabożeństw odpustowych. Duszpasterstwo polskojęzyczne zwłaszcza misyjne w części zaś przejęli księża jezuici¹⁷

Zmianę nastawienia proboszcza opolskiej katedry władze konsularne Rzeczypospolitej odnotowywały od 1937 r. i łączyły ją z nasilającą się hitleryzacją życia społecznego, kiedy ksiądz prałat zaczął ich zdaniem doceniać związek języka macierzystego mieszkańców okolicznych wiosek z zachowaniem przez nich wiary katolickiej¹⁸.

Powyższe uwagi w odmiennym świetle stawiają fakt przygotowania przez ks. J. Kubisa obszernego memoriału, w którym zgodnie z informacją Stefana Baldego - odpowiadając na ankietę kard. A. Bertrama w sprawie używania języka polskiego w duszpasterstwie, wyłuszczył argumenty w obronie języka macierzystego ludności opolskiej (s. 100).

Postępowanie opolskiego prałata należało do typowych zachowań międzywojennych duchownych katolickich diecezji wrocławskiej. Tendencja owa wyływała z przenoszenia na otoczenie ich osobistego poczucia patriotyzmu, co stawało się powodem nabierania przez lokalny katolicki Kościół powszechny cech narodowych.

Wprawdzie, S. Baldy wspomina o niezadowoleniu polskiej społeczności mieszkańców Opola i okolicy z przeznaczenia do ich duszpasterstwa świątyni p.w. św. Sebastiana (s.102), ale czyni to bez podania bliższych danych pozwalających Czytelnikowi ustosunkować się do zajetego przez Polaków stanowiska. Zobiektywizowaniu postawy tej służyłoby np. określenie wielkości obiektu sakralnego przeznaczonego do duszpasterstwa polskojęzycznego. Nazwanie go "kościółem" sugeruje, że jest to pełnowymiarowa budowla, a rzeczywiście mieści ona najwyżej 100-150 osób. Przeznaczenie tak skromnej świątyni na spotkania religijne ludności polskojęzycznej dawała jej chyba obiektywne podstawy do niezadowolenia i utwierdzania poczucia jej dyskryminacji.

¹³ Nowiny Codzienne, nr 64 z 18 III 1932, 5; nr 100 z 1 V 1932, 7; toż, nr 261 z 13 XI 1937, 3.

¹⁴ Toż, nr 29 z 6 II 1932, 3.

¹⁵ Toż, nr 77 z 5 IV, 3; nr 117 z 24 V 1927, 3; nr 29 z 5 II 1930, 3.

¹⁶ Toż, nr 41 z 20 II 1934, 3.

¹⁷ Toż, nr 54 z 6 III 1932, 5.

¹⁸ Archiwum Państwowe w Opolu, Konsulat Generalny w Opolu, sygn. B 538, k. 151.

Pogłębiało się ono zwłaszcza, że w nowo powstałych, dzięki inicjatywom budowlanym ks. J. Kubisa, podopolskim parafiom język polski w duszpasterstwie był również zaniedbywany¹⁹.

Zmiany w duszpasterstwie ludności polskojęzycznej następowały wbrew międzynarodowym postanowieniom, jakim dla Śląska Opolskiego, jako części obszaru plebiscytowego była Konwencja Genewska zapewniającej ochronę praw mniejszości narodowych. W początkach 1928 r. upośledzenie ludności polskiej w państwie niemieckim uprzytamniał poseł polski Jan Baczewski w mowie na forum Reichstagu podkreślając: "Jeżeli z 150 000 polskich dzieci, które przy przystąpieniu do szkoły mówią po polsku, dziś zaledwie 2 tys. dzieci odbiera naukę religii w języku polskim, wtenczas musicie państwo najpierw mówić o hańbie kulturalnej w swoim kraju..."²⁰ Dane, które przytaczał przedstawiciel Polako-Katolickiej Partii Ludowej dotyczyły całego obszaru republiki weimarskiej, ale nie zaniżały zapewne proporcji problemu także na terenie Śląska Opolskiego i jego regionalnej stolicy.

Zachowanie duszpasterstwa polskojęzycznego pod rządami niemieckimi dyplomacja polska²¹ starała się zabezpieczyć poprzez układ ze Stolicą Apostolską. Teoretycznie do tego doszło w Konkordacie Kościoła katolickiego z Rzeszą Niemiecką z 20 VII 1933 r., którego Art. 29 stanowił: < Członkowie narodowej mniejszości, zamieszkali w obrębie Rzeszy Niemieckiej, nie mogą być mniej korzystnie usytuowani odnośnie uwzględnienia ich języka ojczystego w nabożeństwach, w nauce religii i całokształcie życia towarzystw kościelnych, niż to odpowiada prawnemu i rzeczywistemu położeniu osób niemieckiego pochodzenia i języka w obrębie obszaru odpowiedniego obcego państwa > ...

Zapisać tym zamierzano uzależnić na zasadzie wzajemności sytuację duszpasterską ludności polskiej, zwłaszcza z obszaru Śląska Opolskiego, w państwie niemieckim z pozycją mniejszości niemieckiej na terenie województwa śląskiego, znajdującego się w granicach II Rzeczypospolitej. Faktyczna nieskuteczność wspomnianych ustaleń wynikała najprawdopodobniej z różnicy ujęcia określenia "mniejszości narodowej". Dla strony niemieckiej takową była rzeczywiście ludność niemiecka na obszarze diecezji katowickiej, ale za nią nie uważała polskojęzycznych mieszkańców Śląska Opolskiego, dla których członkowie niemieckiej partii Centrum jeszcze w XIX w. ukuli określenie "polskojęzycznych obywateli państwa niemieckiego"

Przeciwko wspomnianemu ujęciu występowali niektórzy księża wyrośli w kręgu duchowieństwa wrocławskiego, (m.in. ks. Karol Koziółek, ks. Stanisław Radziejewski, ks. Władysław Robota, ks. Emil Szramek, ks. Jan Wajda i inni), ale ich głosy pozostawały w mniejszości. Dopatrywano się raczej winy po stronie polskiej, gdzie - odmiennie niż było to w Niemczech - nad zachowaniem zakresu duszpasterstwa grup mniejszości narodowych czuwała Konferencja Episkopatu, której postanowienia zatwierdzała Stolica Apostolska²².

Zawiłość sytuacji duszpasterskiej w opolskiej parafii św. Krzyża nie została - w omawianej pracy - przedstawiona na tyle wyczerpująco, aby wyraźnie określić stanowisko ks. Kubisa. Wobec podkreślenia wszystkich innych zasług proboszcza parafii katedralnej nadaje to jej

¹⁹ "Bytom, 29.10. Na Śląsku Opolskim wskutek utworzenia nowej parafii Wójtowawieś-Szczepaowice, pięć wiosek oddzielono od parafii polskiej Św. Krzyża i przydzielono do nowej. W związku z tem skasowano istniejące od wieków nabożeństwo polskie odmawiane w tej parafii w niedzielę i święta, natomiast zaprowadzono nabożeństwa niemieckie. W ten sposób ludność wsi Półwieś, Sławice, Bierkowice, Goślawice pozbawiona została nabożeństwa polskiego. Zmiana ta wywołała wśród ludności polskiej wielkie rozgoryczenie i zupełnie słuszne oburzenia Nowy gwałt pruski, Polska Zachodnia, nr 297 z 29 X 1927

²⁰ Nowiny Codzienne, nr 46 z 25 II 1928, 1.

²¹ Pismo w sprawie zagwarantowania praw mniejszości z jakim wystąpił Związek Polaków w Niemczech do kard. A. Bertrama przygotowane były przez wydział konsularny polskiego MSZ.

²² W i l k, dz. cyt., 390-391.

znamiona hagiograficzne. A przecież niewątpliwe położył ów kapłan niebagatelne zasługi w ubogaceniu parafii, m.in. przez pomnożenie liczby miejscowych obiektów sakralnych oraz ośrodków charytatywnych. Autorytet, jakim tradycyjnie na Górnym Śląsku cieszył się wówczas duchowny katolicki w środowisku wierzących katolickich, pozwalał mu przekształcić ludową religijność parafian w materialne dzieła miłosierdzia. Tak to ofiarność i holność mieszkańców miasta Opola i okolicznych wiosek pozoliła ks. Józefowi Kubisowi urzeczywistnić plany wzniesienia w parafii nowych kościołów. Rozpoczynając w 1919 r. od świątyni w Luboszytach, poprzez kościoły p.w. św. Piotra i Pawła (1925) i p.w. Serca Jezusowego w Opolu (1930), a także p.w. św. Jana Nepomucena w Sławicach (1931), p.w. św. Józefa w Szczepanowicach i p.w. Wniebowzięcia NMP w Gosławicach (1933), p.w. św. Michała Archanioła w Półwsi (1937) dzieło budowniczego świątyni ukończył modernizacją w 1936 r. kościółka św. Sebastiana. Poza nimi zbierał środki na wzniesienie i wyposażenie szpitala z oddziałami chirurgicznymi p.w. św. Wojciecha oraz Zakładu św. Józefa w Prószkowie, który pierwotnie przeznaczony na dom starców dla pracowników szpitala i emeretowanych sióstr franciszkanek, po kilku latach przyjął opiekę nad 230 osobami umysłowo chorymi. Wszystkie z wspomnianych obiektów do dziś składają świadectwo o charakterze posługi kapłańskiej swego budowniczego.

W oparciu o powstałe w okresie międzywojennym świątynie nastąpiła po klęsce Niemiec rekonstrukcja życia religijnego katolickich parafii opolskich. Wyłonienie w archidiecezji wrocławskiej nowej jednostki kościelnej stało się jednym z wyrazów zmian, jakie przyniosło przesunięcie granic państwa polskiego. Opole wyznaczono siedzibą Administracji Śląska Opolskiego, a kościół św. Krzyża stał się jego prokatedrą. Pierwszym administratorem został ks. infułat Bolesław Kominek. S. Baldego podkreśla wpływ jego osoby na podjęcie przez księży inicjatyw sprzyjających integracji nowoprzybywającej ludności z dawniejszymi mieszkańcami regionu. Ośrodkiem tych działań stał się kościół św. Krzyża, którego duchowni zwracali się także do przedstawicieli narodu pokonanego w ostatniej wojnie. W maju 1945 r. w pierwszym rządzie miał się tym zająć administrator parafii ks. Reinhold Braun, który za zgodą władz administracyjnych i kościelnych, śpieszył także z posługą kapłańską do jeńców wojennych przetrzymywanych w pobliskim Zakrzowie. Wspomniny fakt należy do tych spośród mniej znanych wydarzeń z powojennej historii Opola, które na kartach pracy Stefana Baldego "Katedra Świętego Krzyża w Opolu" znalazły swe uwiarygodnienie.

Autor w toku swej pracy dokonał usystematyzowania wydarzeń z życia lokalnego Kościoła katolickiego, borykającego się w tym czasie z powojennymi przemianami politycznymi. Poprzez przedstawienie curriculum vitae poszczególnych opiekunów opolskiej prokatedry (ks. Alfonsa Kubisa, ks. adm. Reinholda Brauna, ks. prob. Karola Knosały), wikariusza generalnego (ks. Emila Kobierzyckiego) oraz administratora opolskiego (ks. Bolesława Kominka) S. Baldy przekazał esensję meandrów losów Kościoła w nowej rzeczywistości Śląska Opolskiego. Wspominając, zaś działania antykościelne władz administracji rządowej, nie minął zagadnienia wspierania jej przez stowarzyszenie "Pax" oraz z tzw. "księży patriotów"

Charakter opracowania wpłynął na to, że opis ten nie należy do wyczerpujących, a tworzy jakby tło dla prezentacji wydarzeń związanym z wzmocnieniem duszpasterskiej posługi księży opolskiej parafii św. Krzyża. Rozpoczyna je dokumentacja okoliczności związanych z przygotowaniem i przebiegiem uroczystości jubileuszowych 250-lecia kultu obrazu Matki Boskiej Opolskiej oraz towarzyszącego im pobytem w Opolu Prymasa Polski kard. Stefana Wyszyńskiego, a także późniejszy los niektórych osób duchownych represjonowanych w okresie aresztowania dostojnego gościa opolskiej prokatedry.

Kolejna część omawianej pracy poświęcona została pierwszemu opolskiemu biskupowi ks. Franciszkowi Joppowi, z którego przynaglenia podjęto wielki remont opolskiej świątyni św. Krzyża. Prace podjęte w 1963 r. zakończone zostały w roku Milenium Chrztu Polski. Nadano wnętrzu kościoła wówczas obecny wygląd. Opis zmian jakie podczas tych prac zostały prze-

prowadzone, umieszczony został w oddzielnym fragmencie pracy. Znalazło się tam miejsce dla relacji z samych uroczystości, a także wzmianki o obecności w Opolu uczestników sesji Episkopatu Polski (14-17 IX 1968 r.), którą Autor określił "echem uroczystości milenijnych w Opolu"

Przechodząc do współczesnych fragmentów historii kościoła i parafii opolskiej Autor zdecydował się na odejście od opisu monograficznego, a skoncentrował się na kilku wybranych zagadnieniach. Fundamentalnymi dla opolskiej społeczności wiernych uznał ustanowienie diecezji opolskiej (28 VI 1972), wyznaczenie ordynariuszem bp. Alfonsa Nossola (25 VI 1977) oraz obecność Jana Pawła II na Górze Św. Anny.

Okoliczności towarzyszące wymienionym wydarzeniom stopniowo S. Baldy przekazuje częściej z autopsji niż posługując się dokumentacją źródłową. W miarę zbliżania się końcowych kart książki spotykami się w coraz większym stopniu z autorefleksją proboszcza opolskiego kościoła katedralnego. I choć wcześniej wzniesiono szereg uwag wobec dokonanych przez Niego wyborów fakrograficznych, to niesposób pominąć wartości szczegółowej dokumentacji obrazu ostatnich dokonań duszpasterzy parafii kościoła św. Krzyża.

Uwzględnienie okoliczności wyłonienia się nowych rodzajów grup narodowych wiernych Śląska Opolskiego, tłumaczyć pozwoli pewien stopień subiektywności ujęcia tematu przez Autora opracowania, nie będącego profesjonalnym przecież historykiem, ale przede wszystkim duszpasterzem katolickim. Czas, który wśród swych rozlicznych kapłańskich obowiązków poświęcił dla powstania wspomianej pracy może przynieść mu satysfakcję, bo chociaż nie brak w niej elementów opracowań okazjonalnych podjął nieczęsto spotykany sposób ujęcia przebiegu dziejów poprzez losy materialnego zabytku historii i związanych z nim społeczności.

Wanda Musialik